

# Wisła

TYGODNIK SPOŁECZNO - L

Rok IV

Łódź, 23 marca 1947 r.

Nr 12 (91)

Dyzma Galaj

## AMNESTIA A NOWY USTRÓJ

Wojna i reformy, jakie po niej przyszyły, stworzyły główne wiązania struktury społecznej w Polsce. Treści wypełniające stosunek chłopu do dziedzica, księdza, nauczyciela, robotnika, urzędnika, kościoła, handlu, przemysłu, na skutek nowych okoliczności ulegają przeobrażeniu. Chłop dostrzegł nowe momenty, robotnik, urzędnik przyjęli nową postawę, wprowadzenie reform przyniosło wśród poszczególnych członków i całych grup społecznych konsekwencje, co łącznie można nazwać powstawaniem gmachu nowej struktury społecznej i życia o nowych wartościach. To wszystko jest w stadium tworzenia się. Jest to proces stawania się Polski. Proces ten wcale nie leży w płaszczyźnie ciągłości historycznych procesów, a właśnie przelamuje ich utrwalone konwencje żłobiąc nowy ich kształt.

Narodziny tego procesu zaistniały z przyczyny potrzeb szerokich mas i z przyczyny świadomej obserwacji tych potrzeb przez demokratycznych działaczy współczesnej Polski. Potrzeby i ich stwierdzenie pociągnęły za sobą ogłoszenie reform. Reformy zaś — podział na obrońców starego porządku i zwolenników nowych treści. W związku z tym zawrzała walka, rzadziej fizyczna, a zawsze walka o sposób myślenia, oceny rzeczy, oceny zdarzeń, o sposób zachowania się wobec nowych zjawisk gospodarczych, politycznych, o ogólną postawę społeczną. Jest to walka zasadnicza w każdym wypadku, ale szczególnie zasadniczą jest w obecnym okresie kształtowania się form życia społecznego naszego narodu.

Walka ta miała różne fazy. Trudno je ocenić i wymierzyć. Zresztą darujmy to sobie, spójrzmy porównawczo na 44 i 45 rok i na dziś. „W P.K.W.N-ie byli wtedy specjalnie kształceni sami żydzi”, lub Sowietci, reformy „krokami wymierzane” i to przez „gołębiarzy z przedmieść”, ędzia, brud, 17 republika i w ogóle kompromitacja. Z kim, panie, pracować?! Powoli jednak ludzie się uspakajali. Szczególnie ci, którzy mieli trochę dobrej woli i litości nad umęczonym krajem. Włączali się w nowy rytm życia, w rytm przemian, podciągali innych, jeszcze innych, jeszcze dalszych, jeszcze oporniejszych... Ruszyły koleje, zadymiały kominy, zazgrzytały dźwigi, zachręściły zboża. Między ludźmi wyznaczają się nowe stosunki. Choć opornie, ale krystalizuje się treść współzycia, ludzie oglądają się na minione dwa lata i nie mogą się nadziwić swojej dawnej zawziętości. Żartują z siebie. Oto dówód mający swój wymowny wydźwięk: Wisła i most. Na moście dwóch facetów. Obok mostu jacyś robotnicy rąbią lód.

— Patrz — trąca pierwszy drugiego — rąbią nam Wisłę na kawałki i wywożą na wschód.

— Cholera! —

Ludziom ten dowcip podoba się, mimo, że łapią się na gorącym uczynku popełnionego grzechu tej samej kategorii. Podoba się, bo istnieje w nich gotowość przemianowania wartości, bo proces kształtowania się stosunków wpłata ich w swój krąg i tworzy w nich nową postawę społeczną.

Rzeczywiście Polska odbija się w świadomości, kształtuje postawę i dążenia całego naszego pokolenia. Obraz tego pokolenia jest coraz bardziej zgodny z duchem zaprowadzonych reform i to jest, właśnie siła Polski.

W takim stanie, w stanie śpiesznego wzrastania postawy wiary w naród, w Państwo — Rząd R.P. ogłasza amnestię. Ogłasza ją dla tych przeciwników. Dla tych, którzy Go nienawidzili. Ogłasza ją nie w stanie słabości, lecz właśnie siły.

Przeciwnicy, świadomi amatorzy minionych czasów, robią co mogą, by spod tej siły uciec samym i wyrwać jak największą ilość ludzi do własnej służby. To są ludzie, którym nic już prawdopodobnie nie pomoże, nic ich już nie zmieni, ale nie o tych tu chodzi. Dla nas ważni są ci, którzy pozostają pod ich wpływami. Tych trzeba wpleść w czynne życie, dać możliwość znalezienia się w płaszczyźnie osiągniętych powojennych społecznych osiągnięć i wartości. I to się właśnie dzieje.

Jest to akt wielkoduszności narodu, bo zbrodnicze czyny odgradza się amnestią jak zasłoną, puszczając je w niepamięć. Jest to akt szlachetności zwycięskiego przeciwnika, który zamiast sycić uczucie zemsty proponuje współpracę. Akt ten dotyczy przestępstw dokonanych tak w kraju, jak i zagranicą. Dotyczy tych, którzy działają do dziś w podziemiu, jak również aresztowanych i skazanych. Oto kilka liczb dotyczących tych ostatnich:

„Z liczby 7.579 więźniów karnych, osadzonych za przestępstwa polityczne i wojskowe, 5.545 uzyska całkowite zwolnienie, 2.343 złagodzenie kary w połowie, 423 o jedną trzecią, 197 uzyska zamianę z dożywotniego więzienia na lat 15 i 65 więźniów z kary śmierci również na lat 15.

Z liczby 13.497 więźniów politycznych, pozostających pod śledztwem i osadzonych w więzieniach i aresztach prewencyjnych, skorzysta z amnestii około 90 proc., przy tym 60 proc. t.j. około 7.000 zostanie natychmiast zwolnionych.

Z liczby 12.926 karnych więźniów popolitych 7.820 uzyska całkowite zwolnienie, 3.336 złagodzenie kary o połowę, 1.320 o jedną trzecią, 80 otrzyma zamianę z dożywotniego więzienia na lat 15 i 61 karę

śmierci również na lat 15. Z liczby 14.351 więźniów śledczych popolitych około 3.000 do 6.000 uzyska zwolnienie natychmiastowe, a 90 proc. będzie objętych amnestią.

W ten sposób ogółem skorzysta z amnestii ponad 45.000 osób, przy czym z więzień i aresztów prewencyjnych zwolni się natychmiast 25.000.

Spod amnestii wyłączone są przestępstwa szczególne, jak szpiegostwo, fałszowanie pieniędzy i sabotaż gospodarczy. Amnestia nie dotyczy również członków band UPA, „Wilkołaków”, oraz tych, których działalność zmierzała do oderwania części terytorium Państwa Polskiego. Wyłączeni są również ci, którzy byli na służbie w wojsku nieprzyjacielskim, wysługiwali się wrogowi, jak również zbrodniarze fałszywostwo - hitlerowscy, zdrajcy narodu w czasie wojny, oraz ci, którzy pełniąc funkcje kierownicze w Polsce przed wojną, ponoszą odpowiedzialność za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego. Do nich dołączone są osoby, które będąc w służbie bezpieczeństwa popełniły przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu”.

Taki jest sens ustawy o amnestii. Taka jest treść aktu wielkoduszności i szlachetności. Ale oprócz wykazania tych cech Rząd przez ogłoszenie ustawy wykazał przede wszystkim swoją mądrość i głęboką troskę o stabilizację porządku w Państwie i stabilizację pokoju w świecie.

Porównajmy proces tworzenia się nowej Polski do budowy wielkiego domu. Fundamentem jest Demokracja Ludowa. Na niej powstaje mur różnych organizacji zawodowych, kulturalnych, oświatowych, gospodarczych. Rusztowania łączące mury — to stosunki między instytucjami, organizacjami, grupami społecznymi. Drobek współpracy tych elementów przyniesie szczegółową treść domu, aż do ornamentacji włącznie.

Amnestia dotyczy tych, którzy nie zgadzając się na rodzaj fundamentu, dostarczali fałszywego materiału i sabotując robotę, powodowali poważne konflikty w budowie. Gdyby odpowiednim czynnikiem nie zależało na właściwym i szybkim rozwoju budowlu, to mogłyby odsunąć przeszkodza

jących siłą, ale ponieważ jest inaczej, więc puszczają w niepamięć popełnione przestępstwa i zapraszają wszystkich do roboty, mającej usunąć konflikty i przyspieszyć tempo wspólnej budowy gmachu — Polski.

W przystąpieniu tych ludzi do wspólpracy jawi się charakterystyczne zjawisko społeczne. Oto rzeczywistością społeczną są ludzie, jako pewne, określone współzyciem wartości. Dla człowieka jest ważne to, co ma w obrazie świata wartość, w stosunku do czego może przyjąć określoną postawę. Może oceniać tylko takie zjawisko, które leży w jego świetle wartości. Zjawiska leżące poza jego światem wartości odsuwa i na tym polegają nieporozumienia i konflikty między różnymi grupami społecznymi. Amnestia namawia i daje możliwość dostrzeżenia przez wszystkich tych samych wartości, daje możliwość wejścia realnie w życie wszystkim ludziom, daje możliwość realnego istnienia. Wszystkich tych, którzy chcą brać udział w budowie Państwa będzie można realnie dojrzeć, realnie ocenić, zmienić do nich postawę.

Dotyczy to szczególnie podlegających amnestii zagranicą. Przeciętnie uważa się u nas, że powinni wrócić, że chcą wrócić, ale przeszkadzają im popełnione czyny. Niech zatem wracają, bo inaczej staną się jako Polacy mitem. Nie będą istnieli, tak jak nie istniała dla zwiędającego ogród zoologiczny chłopa widziana po raz pierwszy w życiu żyrafa, która zmusiła go do oburzenia i okrzyku: „Nie, takiego zwierzęcia nie ma”. Amnestia daje możliwość urealnienia się wszystkich Polaków w życiu Polski.

Następstwa amnestii to nie tylko podane wyżej liczby i możliwość wejścia w legalne życie tych, którzy dokonali przestępstw. Amnestia to fakt społeczny mający odbicie we wszystkich przejawach życia. Reaguje na nią każdy. Przestępca, bo zgłasza się do urzędów bezpieczeństwa, ten, na którym dokonywano przestępstw, bo nie musi zamieniać nagle narzędzi pracy na broń, ale szczególnie dodatnio reaguje na to element społeczny pośredni — tkwiący w pracy prawem przyzwyczajenia i wahaający się w ocenach zdarzeń społeczno-politycznych. Amnestia, właśnie jako zdarzenie o specyficznym wydźwięku zmienia ich postawę społeczną do twórców tej amnestii. A każda zmiana postaw i wartości społecznych, powoduje zmianę struktury społecznej, a przecież w wypadku dzisiejszej rzeczywistości polskiej chodzi o to, żeby ta struktura stawała się jak najbardziej jednolita.

I na tym właśnie polega głęboki sens ustawy o amnestii i ten głównie aspekt charakteryzuje wnioskodawców i twórców ustawy.

Rzecz jasna, że następstwa ustawy o amnestii sięgają daleko w przyszłość. Jest to wola zgody, jest to propozycja stabilizacji, usuwania konfliktów. Sprawa ta także ma znaczenie, choć doraźnie dotyczy pewnej określonej ilości osób. Proces jednak, który przez jej postawienie jest zapoczątkowany, ma silne tendencje rozwojowe, prowadzi do ugruntowania zapoczątkowanej od dwóch lat struktury społecznej naszego narodu.

Jan Nagrabiński

### WIEJSKI ŚWIT

O świecie parobey pójdą  
grać na faldach orki jak po klawiszach  
i wiązać się długim bątem z wolami,  
a wśród dojenia krów w ogólnej ciszy  
rosnie serdeczne wolanie

Długim rzędem idą dziewczyny do chat  
zwarzyć ziemniaki i cedić mleko.  
A po drabinie płotu wspina się dzień  
groźąc cieniem sękatym.



Jerzy Sikorski

# ZAGADNIENIE GERMANIZACJI

Walka o granice etniczne była stałym objawem stosunków polsko-niemieckich. Wynik tego codziennego, szarego boju był ważniejszy dla życia narodu od rezultatów wojen o granice państwowe. Decydującym momentem starć narodowościowych była prężność biologiczna zarówno po naszej, jak i po niemieckiej stronie. Starcia przesądzały o zwycięstwie lub klęsce zachodziły w obrębie wsi — na całym froncie wschodnim nacierającej niemieczyny od Pomorza aż do Słowenii. O życiu narodu stanowiło tu nie mieszczaństwo a stan chłopski.

możliwość pociągnięcia jednostek do bardziej gospodarczo uprzywilejowanego położenia — tam germanizacja poczyniła stosunkowo małe szczyrby w naszym organizmie narodowym.

Dalszym czynnikiem neutralizującym była zasada jak najszerszej pojętej lojalności wobec państwa i pruska idea monarchii. Fakt przynależności państwowej osłabiał poczucie narodowe: kto był poddany Seiner Königlichen Majestät był Prusakiem, aczkolwiek posługiwał się językiem polskim, łużyckim czy litewskim. Pojęcie państwa rozszerzono ponad pojęcie narodu i

testantyzm stojąc pod przemożnym wpływem niemieckim stał się narzędziem rozluźniania ludowo-narodowej świadomości zbiorowej.

## NIEMIECKIE SPEKULACJE

Zagadnienie słowiańsko-germańskie opracował systematycznie choć nie bez samowolnych uproszczeń profesor literatury niemieckiej w Wiedniu Józef Nadler. Jego zdaniem tylko Grecy i Rzymianie stworzyli i doprowadzili kulturę europejską do rozkwitu. Rzym i Bizancjum przekazały kulturę prawowitym następcom, Rzym — Germanom, Bizancjum — Słowianom. Drugą tezę Nadlera jest podział Niemców na plemiona stare i nowe. Plemionami starymi są Alemanowie, Turwiczycy, Sasi itd., a więc te, które przed ekspansją Niemiec na wschód już się wykrystalizowały. Na wschód od Łaby mieszkali Słowianie, a dopiero osiedlenie tych obszarów przez Niemców powoduje wytworzenie się nowych plemion przez zmieszanie się elementu napływowego — germańskiego ze słowiańskim. Słowiańszczyzna ciążyła zasadniczo ku Bizancjum, germanizacja tych obszarów skierowała ją ku Rzymowi. Niemiecenie Słowian nie dokonywało się w nieustannych wojnach: „mieczem i pługiem zgermanizowano wszystko, co po Niemem i górną Odrę mowiło po słowiańsku i według przeznaczenia miało czuć i myśleć po grecku”. — „Zniemczenie elementu słowiańskiego przeszło przez dwa stadia. Niemieckimi musiały się wprawdzie stać ciała — proces, który zajął niemal cały wiek XV — a mimo to było jeszcze wiele osadników, w których objawiała się słowiańskość, ponieważ ilość niemieckiej krwi, która tu wpłynęła była minimalna”. — „Duszę można było dopiero zniemczyć, gdy ciała stały się niemieckimi” (str. 6).

Nadler zużytkował ten pogląd w swej historii literatury. Plemiona staroniemieckie wytworzyły klasycyzm przez bezpośrednie przyjęcie kultury rzymskiej, plemiona nowe natomiast stworzyły romantyzm przez recepcję kultury łacińskiej z rąk plemion staroniemieckich.

się, jest zniemczeniem dusz po zniemczeniu ziemi i krwi (str. 6)”. — „Romantyzm jest duchowym przestawieniem ongiś słowiańskich plemion między Łabą a Niemnem ze wschodniorzymskiego bieguna na zachodniorzymski, ze Wschodu na Zachód (str. 6)”.  
Według dołączonej do jednego z wydań tej książki mapy wskazującej rozmieszczenie poszczególnych plemion niemieckich Górny Śląsk nie jest niemiecki. Tu niemieczyna nie zdołała zasymilować Polaków.

Bismarck wypowiedział się co do słowiańskiego elementu w niemieczynie w ten sposób: „Prusacy zawdzięczają jeden z najlepszych przymiotów politycznych słowiańskiemu pierwiastkowi w ich krwi. Germanie są twardym, nie dającym się ugiąć elementem męskim. Słowianie i Celtowie tworzą bardziej miękki, żeński pierwiastek w zespole narodów”.

Moeller von den Bruck, pangermanista napisał w r. 1915: „nie potrzebujemy zaprzeczać łużyckiego pierwiastka w prusactwie. Nie mogliśmy nawet tego. Przyczynił się on działając zwolna i wytrwale do wykształcenia pruskiego stylu życiowego i uformował niejedyn charakter”...

## ZMIERZCH

Podczas, gdy mocarstwowa pozycja Prus i Austrii w XVII i XVIII w. na skutek nowych aneksji na wschodzie stabilizowała się, kurczyła się prężność biologiczna narodu niemieckiego. Ludność niemiecka wzrosła od r. 1865 do 1895 tylko o 30%, podczas, gdy naród polski wykazał wzrost ludnościowy o 85%. Przyrost naturalny na 1000 mieszkańców wynosił w Niemczech w r. 1910—13, w roku 1925 — 8,8, w r. 1930 — 6,6, w r. 1931 spadł do 3,5. Do r. 1907 opuściło wschodnie obszary państwa niemieckiego 2.300.000 Niemców. Na zachód przesiedlił się w r. 1880 każdy dziesiąty, a w r. 1890 każdy szósty mieszkaniec Wielkopolski i Pomorza Wschodniego (Rówój przemysłu na zachodzie Rzeszy).

Trzecia Rzesza wystąpiła z zasadą, że państwo powinno wytyczać kierunek ekspansji ludnościowej oraz kontrolować jej przebieg. Nie naród na zwarcie osiedlonym przez siebie obszarze określa granice państwowe, lecz władza państwowa musi decydować o granicach, w których naród ma żyć. Mówiąc słowami Simmela cytowanymi przez prof. Chałasińskiego na str. 77 jego studium „Antagonizm polsko-niemiecki”, granica w pojęciu hitlerowskim nie była „faktem socjologicznym, który wyraża się przestrzennie”, lecz „faktem przestrzennym o socjologicznych skutkach”.

Hitler pisał w „Mein Kampf”: „Finalizujemy politykę kolonialną i handlową z okresu przedwojennego i przechodzimy do polityki terytorialnej przyszłości” (str. 742). „Celem naszym nie może być orientacja zachodnia, czy wschodnia, lecz polityka wschodnia w sensie aneksji potrzebnej ziemi dla narodu niemieckiego” (str. 757).

Błędnym kołem niemieckiej polityki była dążność do aneksji nowych terytoriów dla ekspansji ludnościowej wobec faktu zanikania dynamizmu populacyjnego. Uciekano się tedy do germanizacji elementu tubylczego wbrew ideologicznym przesłankom o czystości rasy. Wszelkie zastrzeżenia co do germanizacji ukazywały się w polityce zbyt czyste, porzucono autorytatywną wypowiedź Fuehrera, że „zdarza się bardzo często w dziejach, iż najędźszy udaje się narzucić swój język podbitego narodowi, tak, że po tysiącleciu tym językiem posługuje się obcy naród, a zwycięzcy stawają się zwycięzonymi” (str. 428).



Pejzaż dolnośląski.

Znamieniem antagonizmu niemiecko-słowiańskiego w środkowo-wschodniej Europie było właśnie to, że utrzymanie narodowości zależało od klasy społeczno-chłopskiej. Nagromadzone energie społecznego postępu i rewolucyjności znalazły ujście w procesach narodowościowych. Odwrotnie i struktura społeczna zaciążyła na losie myśli narodowej, kiedy droga do poprawy bytu prowadziła przez absorpcję niemieczyny.

Socjolog i ekonomista niemiecki Erner Sombart pisze w związku z tym w swej pracy „Schlesien, ein Bekenntnisbuch” w r. 1919: „Co za naiwność, co za niesprawiedliwość zgłaszać pretensje do takich dzielnic, jak Górny Śląsk, dlatego, że mieszka tam ludność polska. Wszak mieszka tam i może mieszkać tylko dlatego, że gospodarzy duch niemiecki stworzył jej warunki życia. Robotnicy polscy na Górnym Śląsku byli zawsze tylko przedmiotem, nigdy podmiotem gospodarczym, byli tylko materia, nigdy duchem. Z tego, że w przemyśle niemieckim znaleźli pracę, wnioskować, że kraj należy się Polakom, byłoby to jak gdyby osadnikowi chciało odmówić prawa do uprawianego zagonu, ponieważ sprowadził bydło robocze i narzędzia rolnicze skądinąd”.

## PRZEMIANA ŚWIADOMOŚCI GRUPOWEJ

Bezpośrednie ataki na narodowość uderzające w jednostki uświadomione pod względem narodowym zazwyczaj nie odnosi skutku. Należało do przejawów niemieckiej roztrzęsłości politycznej maskować cel przez środki tłumiące opór nęcącymi motywami. Zasadniczo przejście z obozu polskiego do niemieckiego nie odbywało się bezpośrednio; czynnikiem podmywającym świadomość narodową nie był bezpośredni wpływ niemieczyny.

Wynarodowienie dokonywało się poprzez wyzbywanie się pierwotnego, niezupełnie uświadomionego poczucia narodowego i towarzyszące temu zjawisku przyjęcie nowej świadomości grupowej bądź ponadnarodowej, bądź pozanarodowej. Poczucie wspólnoty narodowej zostało zneutralizowane, nim nastąpił zwrot ku niemieczynie. W płaszczyźnie niemiecko-polskiego antagonizmu narodowościowego należy te neutralizujące czynniki upatrywać w przynależności do systemu gospodarczego, w przynależności państwowej oraz wyznaniowej, choć ostatniej przysługują tylko ograniczone lokalnie znaczenie.

Ważnym czynnikiem rozsadzającym grupę etniczną była emigracja do miast. Absorbacji ludności wiejskiej przez miasta towarzyszyło zobojętnienie polityczne. Urbanizacja stawała się powodem zniemczenia. Tylko zacofany umysłowo i niezamożny chłop mógł być Polakiem — „polackischer Paner”, lub „Pollock”. Gdzie nie istniała

stworzono fikcję nacji tzw. Kulturnation, obejmującą zróżniczkowaną etnicznie, a pozostającą w orbicie wspólnej kultury ludność.

Znaczny wpływ wynaradawiający wywierała służba w armii niemieckiej. Tak np. niemiecki bohater narodowy z czasów



Zakłady przemysłowe są nieodłącznym elementem krajobrazu dolnośląskiego.

wojen napoleońskich York von Wartenburg był renegatem, a jego właściwe nazwisko brzmiało Gostkowski. Ponieważ pochodził ze zubożałej szlachty kaszubskiej osiadłej w Gostkowie pod Bytowem, był wyszydzany przez swych towarzyszy w korpusie kadetów. Potem zaciągnął się do armii holenderskiej. Gostkowski noszący przydomek York prawdopodobnie od imienia Jarosław, przeżywa tu przełom swego poczucia narodowego. Zapoznając się przygodnie z herbem poła angielskiego hr. Yorka, podszedł się pod angielskie pochodzenie przybierając nowy herb na miejsce rodowej Drzewicy. Po powrocie do służby pruskiej walczył z Napoleonem i stał się bohaterem narodowym. Król Fryderyk Wilhelm III potwierdza mu w uznaniu jego zasług herb i nazwisko.

Opromieniony blaskami sławy wojennej Taubentzen nazywał się Towęcki. Znany z ostatniej wojny feldmarszałek Brauchitsch był potomkiem zgermanizowanego rodu Brochwiczów herbu Niłek, zaś antenatami generała broni pancernej hr. Strohewitz, udekorowanego przez Hitlera najwyższym odznaczeniem niemieckim, byli polscy Odrowążowie (księżęta).

Sukcesy odnieśli Niemcy również dzięki wprężeniu kościoła ewangelickiego do akcji germanizacyjnej na Mazurach i w okolicy Kluczborka na Dolnym Śląsku. Pro-



Osiedle dolnośląskie









